Należytość pocztowa opłacona ryczałem. Cena 20 gr.
Nr. 41. KRAKOW, 13 PAŹDZIERNIKA, 1929 R. ROK V.

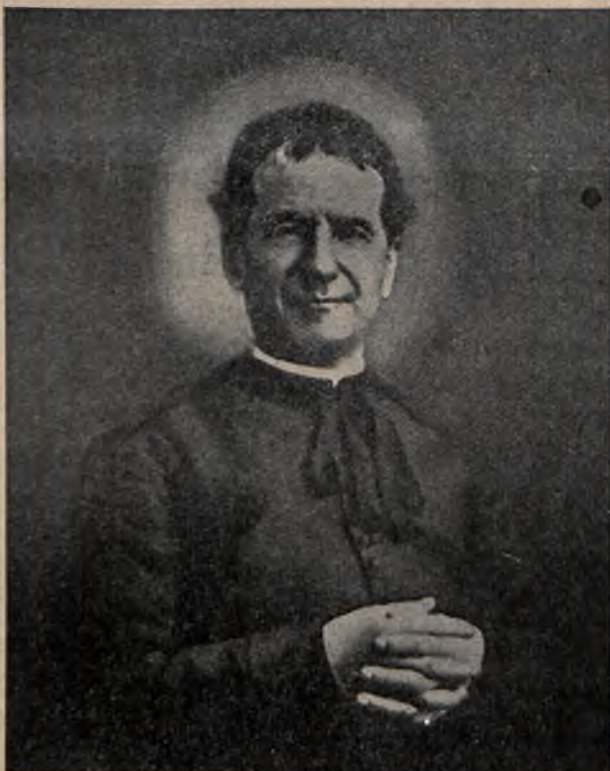
DZWON NIEDZIELNY

# BŁOGOSŁAWIONY KS. JAN BOSKO.

Błog. ks. Jan Bosko pochodzący z ubogiej rodziny wieśniaczej, urodził się w dniu 16 sierpnia 1815 r. w Becchi (Bekki) koło Turynu w północnych Włoszech. W 27 roku życia został księdzem. Po półwiekowej, wytężonej pracy kapłańskiej, łożonej dla dobra niezamożnej i opuszczonej młodzieży, doszedł do wielkiej świątobliwości. Umarł 31 stycznia 1888 r. w Turynie.

Błog. ks. Jan Bosko, o ćwierć wieku wyprzedził genjalnych pracowników na polu działalności katolickiej. Szkoły rzemieślnicze i rolnicze, amatorski teatr wychowawczy, częsta Komunja Św., zalecana od najwcześniejszej młodości, chrześcijańskie wychowanie młodzieży, ożywione duchem miłości i pieczołowitości ojcowskiej — są owocem jego niestrudzonej i pełnej poświęceń pracy.

Błog. ks. Jan Bosko założył Zgromadzenie Salezjańskie, Zgrom. Sióstr „Córek Marji Wspomożenia Wiernych“ i Związek Pomocnic i Pomocników Salezjańskich w tym celu, aby dalej i szerzej rozwijać podjętą przez siebie pracę nad wychowaniem młodzieży.



Błogosławiony ks. Jan Bosko.

Błog. ks. Jan Bosko, jako natchniony apostoł, pragnął także ludom pogańskim zanieść światło ewangelji. Otworzył więc w tym celu misje salezjańskie. Minęło już 54 lata, odkąd Salezjanie i Córki Marji Wspomożycielki rozsiewają po całej ziemi ziarno nauki Chrystusowej.

Błog. ks. Jan Bosko jest mężem Bożym o niezwykłych cnotach i hojnie przez Boga łaskami obsypany. Kościół katolicki, widząc jak daleko doszedł ks. Bosko na drodze doskonałości chrześcijańskiej, policzył go w poczet błogosławionych dnia 2 czerwca 1929 r.

## Program uroczystości ku czci błog. Jana Bosko w Krakowie.

W dniach 11, 12 i 13 października odbędzie się w Kościele Marjackim *uroczyste triduum ku czci błog. Jana Bosko*, założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego i wielkiego wychowawcy młodzieży, — z następującym programem:

*W piątek* 11 *października* o godz. 10 sumę pontyf. odprawi X. Infułat Kulinowski, kazanie na sumie wygłosi: X. Dyr. Świerc. O godz. 18 uroczyste nieszpory odprawi: X. Prałat Makowski, rektor Sem. duch. częstochow-

skiego. — Kazanie na nieszporach: X. Dyr. Guzik. — Poczem błogosławieństwo Najśw. Sakr.

*W sobotę 12 października* o godz. 10 sumę pontyfikalną odprawi J. E. X. Biskup Rospond, — kazanie wygłosi: X. Dyr. Swierc. O. godz. 18 uroczyste nieszpory odprawi X. Prałat Kulig, rektor Sem. duch. krak. — Kazanie wygłosi X. Kwiatkowski T. J. — Poczem błogosł. Najśw. Sakr.

*W niedzielę 13 października* w kościele P. P. Wizytek przy ul. Krowoderskiej o g. 8·30 msza św., odprawiona przez ks. Kuznowicza T. J.

O godz. 9 wyjdzie z kościoła P. P. Wizytek *procesja z relikwiami błog. Jana Bosko*, prowadzona przez J. E. Ks. Biskupa Rosponda.

Procesja pójdzie ulicami: Krowoderską, Sławkowską i Rynkiem głównym do kościoła Marjackiego.

W kościele Marjackim o godz. 10 uroczysta suma pontyfikalna, celebrowana przez J. E. Księcia Metropolitę Krakowskiego. Kazanie o błog. Janie Bosko wygłosi J. E. Ks. Biskup Rospond.

Nadto w dniach 11, 12 i 13 października odbędzie się *triduum kazań* o błog. Janie Bosko *podczas nabożeństw różańcowych* w następujących kościołach krakowskich:

W kościele P. P. Wizytek przy ul. Krowoderskiej o g. 17.

Przy końcu nabożeństwa uczczenie relikwji błogosł.

W kościele OO. Dominikanów o godz. 17·30.

W kaplicy kolonji robotników na Krowodrzy o godz. 17.

W kościele OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej o godz. 17.

W kościele OO. Redemptorystów na Podgórzu o godz. 17·30.

W kościele parafjalnym św. St. Kostki na Dębnikach o godz. 19.

W niedzielę 13 października po południu o godz. 17 odbędzie się w sali Sokoła przy ul. Wolskiej uroczysta akademja ku czci błog. Jana Bosko. Z odczytem P. Radcy Pachońskiego, dyr. Sem. naucz. Instytutu Marji.

Podczas triduum 11, 12 i 13 października będzie otwarta w Zakładzie Salezjańskim na Dębnikach przy ul. Tynieckiej 39, *mała wystawa o błog. Janie Bosko i jego dziele*, którą będzie można zwiedzać od godz. 15·30 do 17·30.

### Program muzyczny uroczystości w Kościele Marjackim.

Wszystkie śpiewy wykona Chór kleryków Salezjańskiego Studentatu Filozoficznego w Krakowie, złączony *w niedzielę* z chórem chłopców Zakładu Ks. Bosko w Oświęcimiu.

*Piątek 11 października* suma o g. 10: Richovsky — Missa brevis — 4 gł. chór męski; części zmienne mszy św. po gregorjańsku.

Nieszpory o g. 18: Confessoris non Pontificis — po gregorjańsku.

*Sobota 12 października* suma o g. 10: Chlondowski: Ecce Sacerdos magnus — 4 gł. chór męski, Missa de B. Maria V. cum jubilo — po gregorj.,

Części zmienne mszy św., po gregorjańsku.

Stein: O Deus ego amo te — 4-głosowy chór męski.

Nieszpory

O g. 18: Confessoris non Pontificis.

Piechura: Psalmy „falsobordone" — 4-gł. chór męski,

Piel: Hymn „Iste Confessor" — 4-gł. chór. męski,

Grau: O salutaris Hostia — 4-gł. chór męski,

Hlond: Tantum ergo — 4-gł. chór męski:

*Niedziela 13 października* suma o godz. 10.

Chlondowski: Ecce Sacerdos magnus — 4-gł. chór mieszany,

Griesbacher: Graduale — 3 gł. chór męski,

Offertorium — po gregorjańsku,

Arcadelt: Ave Maria — 3-gł. chór męski.

Chlondowski: Te Deum — 3-gł. chór męski.

Akademja

W niedzielę 13 X. po południu o g. 17 w sali Sokoła, ul. Wolska.

Chlondowski: Kantata na 4-gł. chór mieszany,

Kard. Cagliero: Sierotka — romanca na mezzosopran,

Chlondowski: W blaskach toną dziś świątynie — 4-gł. chór męski.

## Uzdrowienie ślepej dziewczynki

**przez błog. X. Bosko.**

Pewnej soboty maja r. 1869, do kościoła w Turynie weszły dwie kobiety prowadząc, młodą dziewczynę, z czarną opaską na oczach. Po gorącej modlitwie poprosiły o chwilę rozmowy z ks. Bosco.

Przyjął je w zakrystji: „Od jak dawna cierpisz na oczy, moje dziecko?"

„Już bardzo dawno a od roku zupełnie wzrok straciłam".

„A cóż lekarz o tem mówi? Czy się leczyłaś"?

„Używaliśmy już wszelkich lekarstw", odpowiedziała za chorą towarzysząca jej ciotka, ale daremnie. Lekarze mówią, że oczy już popsute i nie robią nadziei wyleczenia" i płakać zaczęła.

„Czy rozróżniasz przedmioty duże od małych."?

„Nic nie widzę", odpowiada Marja Stardero, tak się nazywała ociemniała dziewczyna.

„Zdejm opaskę" nakazuje ks. Bosco, zwraca chorą do okna, „a teraz czy widzisz światło"?

„Nic, nic nie widzę" z płaczem mówi Marja.

„A chciałabyś widzieć"?

„Ach, Ojcze, czyż można o to pytać? Pragnę tego bardziej, niż czegokolwiek na świecie. Jestem biedna a utrata wzroku uniemożliwia mi zarobek i pozbawia środków do życia".

„Czy użyjesz oczu dla dobra twej duszy a nie na obrazę Bożą"?

„Przyrzekam całem sercem; ale to nadarmo“ — i szlochać zaczęła.

„Ufaj Matce Boskiej a Ona ci dopomoże“.

„Ufam — wierzę — ale ślepa jestem“.

„Odzyskasz wzrok“.

„Kiedy“?

„Na chwałę Bożą i Matki Najświętszej, powiedz, co trzymam w ręce“?

Chora wytężyła wzrok, po chwili woła: „Widzę, widzę“!

„Co widzisz“?

„Medalik“.

„Jaki“?

„Matki Najświętszej“.

„A z drugiej strony“?

„To święty Józef“!

„Matko cudowna“, woła ciotka, „alež ona widzi!“

„Widzę, widzę! Matka Boska uzdrowiła mnie!“

Wyciąga rękę, by ująć medalik, ale upadł i potoczył się w ciemny zakątek zakrystji, ciotka chce go podnieść, ale ks. Bosco zatrzymuje ją:

„Niech sama poszuka“.

I rzeczywiście Marja odnajduje medalik bez trudności. Teraz upada na kolana, głośno objawia swą radość i szczęście wraca czemprędzej do swojej wioski.

Ale za dni parę przychodzi już sama podziękować Matce Bożej i składa ofiarę na Jej kościół.

Odtąd nie chorowała nigdy już na oczy a wzrok miała doskonały do końca życia.

## Ogólne rozważania liturgiczne.

W Mszale Rzymskim jest kilka części ; najgłówniejsza z nich Proprium de Tempore obejmuje formularze Mszy św. przeznaczone na rok kościelny w ściślejszem tego słowa znaczeniu, a więc na okres Bożego Narodzenia, okres Wielkanocny i niedziele po Zesłaniu Ducha Świętego.

W rozważaniach naszych liturgicznych omawiamy zazwyczaj formularze Mszy św. z Proprium de Tempore. Przeważnie bowiem piszemy o liturgji jednej z niedziel roku kościelnego, rzadziej o jednem ze świąt Pana Jezusa, Matki Boskiej lub Świętych Pańskich.

Obecnie zaznajomimy się z Commune Sanctorum.* Wydaje się może niejednemu czytelnikowi „Dzwonu“, że na każdy dzień poświęcony wspomnieniu jakiego Świętego czy Świętej jest osobny formularz Mszy św. t. zn. osobne części zmienne Mszy św. specjalnie danemu Świętemu czy Świętej poświęcone. Otóż tak nie jest, nie brak naturalnie Świętych, na których dni przepisane są osobne wszystkie, a przynajmniej niektóre części zmienne Mszy św., ale dla wielu Świętych niema osobnych formularzy mszalnych, natomiast ułożone są formularze jakby dla różnych — że się tak wyrażę kategoryj Świętych. Takie wspólne formularze zebrane są w Commune Sanctorum. Jest więc tam formularz na wigilje Apostołów, są formularze na dni Świętych Męczenników, Wyznawców, Dziewic i Niewiast.

Dziś weźmiemy pod uwagę formularz na dni Świętych Dziewic i Niewiast. Formularzy tych jest sześć, z tego dwa dla Dziewicy Męczenniczki, dwa dla Dziewicy, która nie była męczenniczką i jeden dla Newiasty Męczenniczki i jeden dla Niewiasty, która nie była Męczenniczką. Z tych formularzy w bierzącym tygodniu dwa będą miały zastosowanie, mianowicie we wtorek na uroczystość św. Teresy (hiszpańskiej) Dziewicy, nie Męczenniczk formularz *Dilexisti* (Umiłowałaś)**, a we czwartek św. Jadwigi Wdowy nie Męczenniczki formularz *Cognovi* (Wiem).

### I. Msza św. *Dilexisti.*

W Introicie wychwalamy Dziewicę słowami: *Umiłowałaś sprawiedliwość a znienawidziłaś nieprawości: przetoż namaścił cię, Bóg, Bóg twój, olejkiem wesela nad spółtowarzyszki twoje*“. W odpowiedzi na to Dziewica wychwala Boga: „*Zagrało we mnie serce moje rzeczą cudną, śpiewam ją pieśń swoją poświęconą Królowi*“.

Lekcja wzywa nas do naśladowania Dziewicy w pokorze, wskazując, że tyle człowiek wart, ile wart w oczach Boga: „*Bracia! Kto się chlubi, niech się w Panu chlubi. Bo nie kto sam siebie zaleca, ten jest takim, jakim być winien, ale kogo Bóg zaleca*“. Wszyscy powinniśmy być „*panną czystą Chrystusowi*“ (Lekcja) t. zn. zupełnie tylko Chrystusowi oddani, a nie przywiązani do dóbr ziemskich.

W Ewangelji czytamy o dziesięciu pannach, „*które zabrały kaganki swe i wyszły na spotkanie oblubieńca i oblubienicy. Pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Ale pięć głupich, zabierając kaganki, nie zabrało ze sobą oliwy; mądre natomiast wraz z kagankami wzięły oliwę w naczyńkach swych*“. Dziewica, której pamięć święcimy, była jedną z mądrych panien i dlatego nie zabrakło jej oliwy w naczyńku, gdy „*o północy rozległo się wołanie: oto Oblubieniec nadchodzi, wyjdźcie na spotkanie Chrystusa Pana*“ (Komunja).

### II. Msza św. *Cognovi.*

W Introicie staje Niewiasta przed trybunałem Boga, mówiąc z drżeniem: *Wiem ja, o Panie, że sądy Twoje są sprawiedliwe: i że w prawdzie Swej uniżyłeś mnie: drży ciało moje z bojaźni przed Tobą; lękam się rządów Twoich*“. Na te jej słowa odpowiada Sędzia: „*Błogosławieni, których droga bez skazy: którzy chodzą według zakonu Pańskiego*“.

Lekcja wychwala Niewiastę: „*Niewiastę mężną któż znajdzie? daleko i od ostatecznych granic cena jej. Ufa w niej serce męża jej, a korzyści nie będzie potrzebował. Odda mu dobrem, a nie złem, po wszystkie dni żywota swego. Szukała wełny i lnu, i robiła zręcznością rąk swoich. Stała się jako okręt kupiecki, zdaleka przywożąc żywność swoją. I w nocy wstawała, i dała żywność domownikom swoim*

*i pokarm służebnicom swoim. Oglądała rolę i kupiła ją, z pracy rąk swoich nasadziła winnicę. Przepasała mocą biodra swoje i zmocniła ramiona swoje. Odczuwała i ujrzała, że dobre jest kupiectwo jej, nie zgaśnie w nocy kaganiec jej. Rękę swą ściągnęła do mocnych rzeczy, a palce jej ujęły wrzeciono. Rękę swą otworzyła ubogiemu a dłonie swe ściągnęła ku potrzebującemu. Nie będzie się bała dla domu swego zimna śnieżnego, bo wszyscy domownicy jej mają podwójne odzienie.*

*Powstali synowie jej i szczęśliwą sławili ją: mąż jej, i chwalił ją. Wiele córek zebrało bogactwa: tyś przewyższyła wszystkie. Omylna wdzięczność i marna jest piękność: niewiasta bojąca się Boga, ta będzie chwalona. Dajcie jej z owoców ręku jej: a niech ją chwalą w bramach uczynki jej".*

W Ewangelji przyrównaną jest Niewiasta do tego, kto znalazł skarb, zakopany w roli, i *„zakopuje, a upojony radością z tego powodu, idzie, sprzedaje wszystko, co posiada, i nabywa rolę"*. I przyrównaną jest do kupca, poszukującego wartościowych pereł, który, *„kiedy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co posiadał, i kupił ją"*.

**Ewangelja na niedzielę XXI po Zesłaniu Ducha Świętego,** (Mat. 18, 23—35).

*›Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Przypodobane jest Królestwo niebieskie człowiekowi, który chciał kłaść liczbę ze sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, i żonę jego i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a wszystko tobie oddam. A Pan, zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo: i przyszli i powiedzieli Panu swemu wszystko, co się było stało. Wtedy zawołał go Pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mnie prosił. I zali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem swoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się Pan jego, podał go katom, ażeby mu oddał wszystek dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych‹.*

---

* Commune Sanctorum znaczy: wspólne Msze św. na dni Świętych. ** Formularze Mszy św. nazywa się od pierwszych wyrazów Introitu.

# Pismo św.

To, co P. Bóg objawił, znajduje się w Piśmie św., czyli Biblji, i w Tradycji czyli ustnem Podaniu.

Co to jest Pismo św.?

Pismo św. są to księgi, (razem 72), częścią przed Chrystusem, a częścią po Chrystusie spisane przez mężów natchnionych przez Ducha św.

To zatem, co się mieści w Piśmie św., pochodzi od Ducha św., bo ci ludzie, co pisali, nie pisali swych myśli, ale pisali to, co im Duch św. poddał. W Piśmie św. zatem zawiera się słowo Boże.

Pan Jezus mówi (Jan 5. 39): „Rozbierajcie pisma, a one są, które świadectwo dają o mnie".

Pismo św. nie może zawierać żadnego błędu. Św. Hieronim, jednak poucza, że nietyle trzeba zważać na słowa Pisma św., ile raczej na myśli i znaczenie słów.

Dlatego, że pismo św. to słowo Boże jest, należy je mieć we czci. To też powstajemy, gdy się w kościele czyta Ewangelję, okadza się księgę Ewangelji, niesie się świecę obok niej, kapłan ją całuje.

Do żartów i do płochych rozmów nie należy mieszać słów Pisma św.

Pismo św. Starego Zakonu powstało przed Chrystusem, i zawiera 45 ksiąg historycznych, pouczających i prorockich.

Oto niektóre księgi Starego Zakonu: Pięć ksiąg Mojżesza, w których jest opisany początek świata i ludzi, życie patrjarchów i żydów aż do wejścia do ziemi obiecanej.

Księga Jozuego zawiera opis zdobywania tejże ziemi.

Księgi Królów opisują zdarzenia z czasów panowania królów żydowskich.

Księga Tobiasza opisuje żywot tego pobożnego męża w niewoli.

Księgi Machabejskie podają ucisk żydów w ostatnich czasach przed Chrystusem i ich walki o wolność.

Księgi pouczające, jak na przykład księga Joba, księga Psalmów, księgi Salomona podają różne, a cenne nauki i pieśni ku czci Bożej.

Jest wreszcie 16 ksiąg prorockich, w których po największej części zawierają się przepowiednie odnoszące się do mającego przyjść na świat Odkupiciela.

Ksiąg nowego Zakonu jest 27, napisane zostały zaraz po Chrystusie, a zawierają cztery Ewangelje, Dzieje apostolskie, listy Apostołów i księgę Objawienia św. Jana.

Księgi te podają żywot, naukę i śmierć P. Jezusa; nadto Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie.

Pismo św. spisane było na początku w języku żydowskim i greckim, a później zostało przetłumaczone na język łaciński i inne języki.

Jak Bóg stworzył przed wiekami słońce, aby niezmiennie świeciło wszystkim ludziom tak też i Pismo św. ma być światłem Bożem dla umysłów ludzkich, a prawdy podane w niem niezmiennie przechowane są od wieku do wieku.

Ono nas poucza o Bogu, Jego wszechmocy, opatrzności, mądrości i t. d. Ono nas zachęca do cnoty, a odwodzi od grzechu.

Stróżem, który przechowuje, wyjaśnia i ogłasza pismo św. jest Kościół św. Na Kościół św. zesłał P. Bóg Ducha św. aby Jego prawdy, w piśmie św. zawarte, bez omyłki i błędu strzegł i nauczał.

Pismo św. wolno czytać każdemu i owszem, pożyteczną jest rzeczą czytać, ale nie trzeba go naciągać do swoich mniemań i nie przekręcać, ale się trzeba trzymać wykładu Kościoła św. Dlatego katolik powinien tylko to pismo św. czytać, do którego jest dołączony wykład i objaśnienia Kościoła.

Nie jest zatem zgodne z prawdą to, co zarzucają Kościołowi, że nie pozwala swym wiernym czytać pisma św., Kościół św. tylko nie pozwala przekręcać Pisma św. *P. Z.*

# Św. Jadwiga z Trzebnicy

## księżna i wdowa.

(15 października)

Św. Jadwiga była córką Bertolda hrabiego Andechs a księcia Istrji i Karyntji i Agnieszki z hrabiów Rochlitz. Data jej urodzenia jest nieznana. Mając lat dwanaście, została żoną Henryka I Brodatego, księcia śląskiego, a pomimo tak młodego wieku prowadziła świątobliwy żywot. Miała trzech synów i trzy córki, które wychowała w bojaźni Bożej. W dwudziestym roku życia za radą bł. Czesława, spowiednika swego, złożyła z mężem swoim wobec biskupa wrocławskiego publicznie ślub czystości, którego oboje małżonkowie przez trzydzieści lat dalszego pożycia wiernie dochowali.

Św. Jadwiga założyła klasztor Cystersek w Trzebnicy (na Śląsku) około r. 1203, a prócz tego sama ufundowała zakład wychowawczy dla osieroconych dziewcząt. We wszystkiem umiała zgodzić się z wolą Bożą, spokojnie przyjęła wiadomość o śmierci męża, jakoteż syna swego Henryka Pobożnego, który zginął w walce z Tatarami; sama bowiem mówiła: „Taka jest wola Boża, a naszym obowiązkiem jest ją przyjąć". Jeszcze za życia męża przenosiła się od czasu do czasu do klasztoru w Trzebnicy, a po śmierci jego stale w nim zamieszkała. Nie złożyła jednak ślubów zakonnych, aby móc swobodnie rozdawać jałmużnę.

Zmarła w Trzebnicy w r. 1243, gdzie jest pochowana. Papież Klemens IV. policzył Ją w poczet świętych. *J. Roskosz*
*Słuch. fil. U. J.*

# Pożegnanie św. Jadwigi z synem.

Odjeżdżał Henryk na boje z Tatary,
Odjeżdżał bronić ojczyzny i wiary,
Lecz jeszcze wstąpił do matki swej drogiej,
Na pożegnanie wszedł w klasztorne progi,
Kędy z daleka od bogactw i złota,
Matka spędzała ostatek żywota.
Wstąpił na krótko, bowiem wróg nadchodził,
Sunął wróg naprzód, w wiarę świętą godził,
Męczył, mordował i parł naprzód srodze,
Ślad zostawiając we krwi i pożodze,
Burząc kościoły, mordując kapłany,
Parł naprzód Tatar, parł nieubłagany.
A gdy odjazdu już nadeszła pora,
Wyszła Jadwiga na dziedziniec chora,
Pobłogosławić wyszła swego syna,
W którym została obrona jedyna
Ojczyzny drogiej oraz wiary świętej,
Polskiej ziemicy nieszczęściem dotkniętej.
Kiedy już Henryk siadł na konia swego,
Gdy stał na czele hufca rycerskiego,
Rzekła doń matka, dając miecz święcony:
»Nie zrób mi wstydu synu ulubiony,
Bym się ja wstydzić nie musiała ciebie,
Śpiesz na ratunek ojczyznie w potrzebie«.
Błogosławieństwo mu dała matczyne,
Krzyżem żegnając swe dziecię jedyne,
Modląc się w duszy do Zbawcy drogiego,
By od Tatara kraj wybawił złego,
By zwrócił swoje wszechmogące dłonie
K' polskiej ziemicy, co w morzu krwi tonie.

*J. M. Ch.*

Uw. Synem św. Jadwigi, księżny śląskiej, żony Henryka Brodatego, był Henryk Pobożny, który niezadługo po pożegnaniu z matką poległ pod Lignicą w bitwie z Tatarami.

# Nie jest tak czarno!

(Małodusznym dla pociechy).

„Źle się dzieje! — niema co mówić — wiara upada! Kościół katolicki w ruinie!" — to zdania, które dziś wśród katolików krążą i co małoduszniejsi już sobie oczy zasłaniają, żeby nie patrzeć na bliski upadek Kościoła i lada dzień oczekują ukazania się Antychrysta, a obdarzeni co lepszym słuchem słyszą już ponoć i głosy trąb archanielskich, wzywających na bliski dzień sądu.

Pozwolą, Szanowni Czytelnicy, że ja jednak powiem: nie zgadzam się na to! Nie jest znowu tak czarno, nie jest tak źle, tylko umiejmy patrzeć i wyławiać także i jasne strony dzisiejszego życia katolickiego.

— Jakież mam powody do tego, by sądzić, że nie jest znowu tak źle?

— Kto czyta pisma katolickie, kto słucha tylko kazań a czasem i radja, ten od pewnego czasu wciąż czyta czy słyszy, że tu odbyło się takie a takie zebranie katolików, tam znowu wiec katolicki, ówdzie zebranie Ligi parafjalnej, kongres, wspólne rekolekcje, dzień rekolekcyjny, wspólna pielgrzymka i t. p.

— No i cóż z tego?

— To z tego, że te katolickie wiece, zebrania, kongresy, zjazdy, to właśnie jeden z tych jasnych promieni życia dzisiejszych katolików.

— I tylko tyle?

— Na dziś tylko tyle! ale spróbujmy się na chwilę nad tem zastanowić, bo te wiece katolickie to zbyt pocieszający objaw, by nad niemi przejść do porządku dziennego.

Gdzie to kto dawniej u nas słyszał, żeby parafjanie zbierali się wraz z swoim proboszczem i radzili nad sprawami dusz, nad sprawami królestwa Chrystusowego na ziemi? Nie da się zaprzeczyć, że i dziś dość jest zła wśród katolików, ale i to również zaprzeczyć się nie da, że dzisiejsze życie parafjalne zaczyna się zbliżać w wielu punktach do życia pierwszych gmin chrześcijańskich.

— W jakichżeto punktach? — A choćby tylko i w tem, że dziś wśród katolików w parafji wzrasta zainteresowanie się kościołem i to nietylko tym kościołem z kamienia czy z drzewa, ale i co ważniejsze tym Kościołem, który nazywamy Kościołem Katolickim, kościołem dusz w Chrystusie zjednoczonych. Dziś wierni coraz to więcej zaczynają brać udział w życiu całego Kościoła powszechnego, z tym kościołem się smucą, z tym kościołem się weselą.

Kościoły bywały dawniej nabite rozmodlonym tłumem i to rozmodlonym szczerze i widziało się prawie słodkie tchnienie Chrystusa na tych twarzach pooranych od pracy i trosk twarzach ludu siermiężnego. Słuchano kazań chciwie, całemi godzinami, ale też po kazaniu, po tem sakramentalnem podziękowaniu (pod adresem kaznodziei) „Panie Boże wielki zapłać!" każdy szedł do domu i tyle go cały kościół obchodził.

Prawda, że wierni dawali swój pot i pracę rąk własnych na budowę kamiennych czy drewnianych świątyń, (bo i cóż mieli więcej dać skoro sami nic nie mieli), ale za to cała troska o kościół, ten kościół dusz, spoczywała wyłącznie na barkach księdza, jednem słowem kościół był księży. Dziś kościół coraz więcej zaczyna być kościołem wiernych w tem znaczeniu, że ci wierni zaczynają znowu wespół z przełożonymi, — tak jak to było u dawnych chrześcjan — życiem kościoła się interesować, z kościołem się smucić, z kościołem się radować, w sprawach Kościoła brać udział.

I w tem właśnie musimy widzieć ten ogromnie pocieszający objaw dzisiejszego życia katolickiego.

Weźmy dla przykładu choćby tylko taki dzień poświęcony „akcji katolickiej" w parafji. Po nabożeństwie zbierają się parafjanie nie w kościele, ale w sali parafjalnej czy jakiejś innej i tam radzą, słuchają przemówień, sami zabierają głos (— kto to dawniej słyszał? —) wygłaszają referaty, stawiają wnioski, uchwalają rezolucje, jednem słowem obradują nad tem wszystkiem co parafję obchodzi, co ma usunąć z parafji szerzące się zło, a Chrystusowe utrwalić panowanie.

Mówi się na takich zebraniach o przystępowaniu do sakramentów św., o katolickiem wychowaniu młodzieży, o rozpijaniu ludności, o dobrej książce czy gazecie, o misjach katolickich, o tych w kraju i o tych wśród ludów siedzących w mrokach pogaństwa i t. p.

I niedość na tem, buduje się domy młodzieży, domy parafjalne, zakłada pibljoteki i czytelnie katolickie.

I jak się tu nie cieszyć kiedy się widzi w dobrze zorganizowanej parafji kilka bractw kościelnych, których członkowie jak tylko zechcą, mogą być i w wielu parafjach rzeczywiście są apostołami dobrej sprawy? — Jak się tu nie cieszyć kiedy się widzi jak w niedzielę po nieszporach coraz więcej starszych i młodzieży niesie do domu jak skarb jaki książkę i tę książkę chciwie czyta? A te zjazdy katolickie, te kongresy olbrzymie sejmujących katolików to wszystko nic?

— Powie mi ktoś: a bośmy się już tak rozjeździli po kongresach to i jeździmy, myśląc że przez to dużo robimy a jednak, dawniej choć tego wszystkiego — z czego się piszący ten artykuł tak cieszy — nie było, to jednak dawniej było lepiej i katolicy byli pobożniejsi!

— Nie można się całkowicie na to pisać! Była dawniej pobożność, może nazewnątrz było jej nawet więcej niż dziś, ale też trzeba powiedzieć, że ta pobożność była i dawniej często powierzchowną.

A grzechy dawniej też były i pewnie niemniej ich było niż dziś; o tem wszystkiem możemy się zresztą dowiedzieć z dawnych kronik i książek. — A nie można i o tem zapomnieć, że dawniej zepsucie nie miało jeszcze takich praw w społeczeństwie, jak je ma dziś. Dawnych katolików raczej wszystko ku pobożności pociągało, a dziś raczej odciąga, a pomimoto wiara w sercach tkwi a pomimoto budzi apostołów i to wielu. Może ci apostołowie dzisiejsi nie mają rąk złożonych jak dawni na obrazkach, może nie maluje się ich z aureolą na czołach, może nie noszą powłóczystych szat, ale niemniej i dziś oni są i działają, uświęcają siebie i zbłąkanych do Chrystusa prowadzą.

Pocieszmy się, że choć dziś jest dużo takich, co krzyż Chrystusowy depcą, to jednak i takich jest dość co wszystko uczynić gotowi, by ten Krzyż Chrystusów jak najbardziej był wywyższony.

A więc nie załamywać rąk, tylko naprzód, a Bóg dopomoże! *X. W. D.*



Polecamy książkę: **Błogosławiony Jan Bosko,** napisał X. Jan Romanowicz T. S. — Warszawa 1929, stron 171, cena 2 zł., zamawiać: Księża Salezjanie, Kraków — Dębniki, ul. Tyniecka 39.

# Uroczystości ku czci św. Wacława w Pradze.

W tysiączną rocznicę śmierci męczeńskiej św. Wacława patrona Czech odbyły się w Pradze wspaniałe uroczystości, które przybrały wyraz iście królewskiej manifestacji religijnej i narodowej. Pomimo, że w całym kraju obchodzono uroczyście rocznicę śmierci św. Wacława, jednak w Pradze jako w stolicy zebrała się w dniach od 26-29 września nieprzebrana liczba uczestników nie tylko z Czech, lecz także z innych krajów. Od nas z Polski przybyła tym razem druga wielka pielgrzymka; pierwsza w czerwcu pod wodzą J. E. X. Kard. Hlonda liczyła do tysiąca osób, teraz zaś przybyła z Krakowa pielgrzymka pod przewodnictwem Xięcia Metropolity zorganizowana przez O. R. Moskałę T. J., licząca koło 300 osób.

Dnia 27 u. m. rano przybył do Pragi Xiążę Metropolita witany na dworcu przez delegację pielgrzymki krakowskiej oraz duchowieństwa naszej diecezji.

W tym samym dniu jako wstęp do uroczystości odbyło się poświęcenie i wręczenie sztandaru 8-mu pułkowi jazdy im. św. Wacława, w którym wzięli udział obok Arcybiskupa praskiego, Prezydent Republiki czeskiej i cały rząd aczkolwiek obecnie antykatolicko usposobiony. Prezydent Massaryk wręczając sztandar dowódcy pułku wygł. sił mowę, w której między innemi powiedział: „Życie i śmierć św. Wacława uczą nas, że zdrowe życie narodu opiera się na kulturze i moralności, na moralności uświęconej prawdziwą pobożnością. — Państwa utrzymują się tylko przez zdrowe życie duchowe i cielesne narodu. Nasza republika stanie się nie zwyciężoną, gdy jej obywatele strzec będą prawa i sprawiedliwości i wewnątrz kraju i na zewnątrz“ — Wieczorem tego dnia pod pomnikiem św. Wacława zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, by złożyć hołd św. Męczennikowi. Dookoła pomnika stały delegacje ze sztandarami, wśród których nie brakło i sztandarów polskich. Obok na przygotowanej trybunie zasiadł Prezydent Republiki Massaryk z rządem i korpusem dyplomatycznym. Dalej Episkopat czeski bardzo licznie reprezentowany, Kard. Bertram z Wrocławia, z Polski X. Meropolita Krakowski, X. Arcybiskup Jałbrzykowski z Wilna, X. Biskup Okoniewski z Pelplina X. Biskup Łukomski z Łomży, z Austrji X. Biskup z Linzu, i wielu innych jak z Jugosławji i Francji.




Św. Wacław królewicz czeski sam zbierał pszenicę i winne grona, by przygotować hostje i wino do Najśw. Ofiary Mszy św.

Po odegraniu hymnu narodowego i hymnu ku czci św. Wacława przemówił prezes rady ministrów zaznaczając, że dzisiejsza uroczystość to ważna data dla narodu czeskiego, bo wskazuje jasno całemu światu, że już przed tysiącem lat naród czeski był zorganizowanem państwem. Uroczysty hołd zakończył mową Prezydent miasta Pragi, poczem uczestnicy rozeszli się po ulicach pieknie iluminowanego miasta.

Wieczorem w katedrze św. Wita na Hradczynie (por. obrazek) rozpoczęła się adoracja nocna, która jednak niestety nie zgromadziła tyle ileby powinna osób. Ciekawi rozproszyli się po ulicach przypatrywać się pięknie oświetlonym kościołom i domom.

28. w sobotę o g. 9 rano zgromadzili się licznie uczestnicy uroczystości na dziedzińcu zamkowym przed bocznemi drzwiami katedry (Katedra wznosi się w pośrodku zamkowych zabudowań) gdzie na podjum zasiedli jak dnia poprzedniego przedstawiciele rządu i Księża Biskupi. Brak było prezydenta republiki, gdyż była to uroczystość kościelna. Po mowie ministra oświaty udali się wszyscy przed wielkie drzwi świeżo obszernie rozbudowanej katedry św. Wita, gdzie przed zamkniętemi drzwiami przemówił X. Biskup-Sufragan praski Podlaha zaznajamiając zebranych z historją przebudowy dawnej, małej katedry. — O godz. 11 w katedrze odprawił Arcybiskup praski X. Kordac uroczystą sumę, po której dokonał koronacji czaszki św. Wacława, koroną ofiarowaną przez emigrantów czeskich z Ameryki. Obok świętych relikwij niesionych do kaplicy św. Wacława przez kanoników kapituły katedralnej postępowały organizacje katolickie ze sztandarami

X. Arcybiskup praski, Nuncjusz apostolski, Księża Biskupi oraz przedstawiciele rządu.

29. września w niedzielę odprawił Xiążę Metropolita Krakowski Mszę św. w katedrze u grobu św. Wacława dla polskiej pielgrzymki, poczem wygłosił do niej następujące przemówienie: „Kto był na wczorajszej uroczystości św. Wacława ten przeżył doniosły moment. Tysiąc lat minęło a po tym wielkim okresie czasu, w którym Kościół w Czechach wiele i niemałych trudności przeszedł i prześladowań przecierpiał, dziś znowu przyszła chwila tryumfu i zwycięstwa, dziś kościół powtórnie koronuje czaszkę św. Wacława. To tylko dowód, że wielkim jest Bóg i chwała Jego zawsze rozszerzać się będzie po całym świecie. Różni



Chłopcy i dziewczęta z Kat. Stow. Młodz. w Liszkach na uroczystościach św. Wacława w Pradze. (czerwiec 1929)



Historyczny krzyż na moście na rzece Wełtawie w Pradze.



Katedra św. Wita w Pradze.

dzisiaj ludzie chcieliby przypisać względom politycznym wiekowe św. Wacława królowanie — ale to jedno jest niezaprzeczonym faktem, że wielkość i cześć św. Wacława płynie stąd, że był świętym. Sława ziemska przemija ale chwała niebieska trwać będzie na wieki.

Dla nas Krakowian św. Wacław jest drogim, bo katedra nasza krakowska na Wawelu Jego ma za Patrona. Za Jego świetlanym szlakiem szedł z Czech do Polski jasny promień wiary chrześcijańskiej. Dąbrówka księżniczka czeska przez zaślubienie Mieczysława wprowadza niejako „oficjalnie" wiarę katolicką w Polsce. Po niej św. Wojciech głosi u nas naukę Chrystusa, a jak wiekiej czci u nas zażywa to wystarczy wspomnieć, że w okolicy Krakowa niema prawie miejsca gdzieby nie było tradycji, że tu był św. Wojciech, tu nauczał, tędy przechodził i stąd tyle kościołów naszej diecezji Jego ma za patrona. — Ale skorośmy tu przyjechali, to niechże ten pobyt nie zostanie bez pożytku. Uczmy się od Czechów tej cnoty pracowitości i oszczędności i tego wielkiego patrjotyzmu, tej wielkiej miłości Ojczyzny, która nie zatrzymuje się na drobnych partyjnych sporach, uczmy się tej miłości, która swe prywatne ambicje

umie poświęcić gdy idzie o wielkość ojczyzny. — Życząc narodowi czeskiemu pomyślnego rozwoju i rozkwitu wiary katolickiej, powrotu do tych czasów gdy naród cały był katolickim, prośmy św. Wacława o orędownictwo za nami u Boga. Naśladujmy Go w tej gorącej czci Najśw. Sakramentu i pamiętajmy, że dopiero życie nadprzyrodzone, życie prawdziwie święte da nam tę wielkość i szczęście tu na ziemi a potem w niebie„.

Tegoż dnia odbył się międzynarodowy Kongres Młodzieży Katolickiej. Prócz licznie zebranej młodzieży czeskiej i słowackiej, była młodzież polska, belgijska, austrjacka, niemiecka, hiszpańska, i jugosłowiańska.

Z chwilą przybycia Xięży Biskupów generalny sekretarz związku czeskiej młodz. katol. O. Pelikan powitał Xięży Biskupów a do młodzieży polskiej przemówił po polsku w gorących słowach podnosząc, że przykład mocnego przywiązania do Kościoła Katolickiego jaki daje młodzież polska będzie wzorem do naśladowania dla młodzieży czeskiej. Okrzyk „niech żyje młodzież katolicka Polski“ powtórzony był z wielkim entuzjazmem.

Następnie mocno i po katolicku przemówił minister poczt. Z wielką radością słuchało się słów ministra, który dał dowód, że chociaż jest ministrem rządu nie bardzo katolickiego, to jednak nie zapomina o tem, że jest katolikiem i śmiało wyznaje publicznie swą wiarę.

Zakończeniem uroczystości św. Wacława była procesja z relikwjami św. Męczennika z Wyszehradu do Katedry. W Procesji tej wzięły udział tysiączne rzesze w narodowych strojach. Pochód otwierał mały oddział wojska oraz laweta armatnia, na której złożona była zbroja św. Wacława; potem banderja i potężna organizacja katol. „Orła“. Właściwą procesję otwierał krzyż a za nim postępowało kikuset ministrantów niosących snopy



Zamek królewski w Pradze.

pszenicy i winogrona dla przypomnienia, że św. Wacław sam zbierał pszenicę i winne grona, by przygotować hostje i wino do Najświętszej Ofiary (patrz obrazek).

Na pozłacanych noszach kanonicy wyszehradcy nieśli relikwje św. Wacława. Przed pałacem arcybiskupim do procesji przyłączył się Nuncjusz Apostolski oraz Xięża Biskupi udając się do katedry wśród śpiewu hymnu ku czci św. Wacława. Po złożeniu głowy św. Wacława w kaplicy odśpiewano uroczyste Te Deum, które zakończyło te wspaniałe uroczystości. *El.*

## Cuda w Lourdes.

Rektor uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, ks. dr. Gemelli, przed wstąpieniem do zakonu Franciszkanów, był znanym lekarzem. Z zachęty i na prośbę kardynałów arcybiskupów z Medjolanu i Mechlina ks. Gemelli kontynuuje nadal swoje prace medyczne. Uczony kapłan w ten sposób wyraził się o Lourdes:

„Przed półrokiem niespełna prowadziłem piel-

WALERY ŁOZIŃSKI

# CZARNY MATWIJ

41 Powieść z życia ludu górskiego.

A trzeba wiedzieć, że pan Schabengauch był człowiekiem wielkiego rozsądku i głębokiej rozwagi i od dzieciństwa wyznawał święcie zasadę, że chcąc w części ulżyć sobie ciężkie brzemię doczesnej pielgrzymki, należy siebie nakręcić do stosunków, a stosunki do siebie.

W duchu tej złotej zasady postanowił w samej rzeczy nakręcać siebie do stosunków i ile możności uprzyjemniać sobie zajmowane stanowisko. A najlepszą do tego drogą wydało mu się żyć dobrze i po przyjacielsku z wszystkimi ludźmi w ogóle, a z szlachtą w szczególności.

I trzeba przyznać, ża udawało mu się to jak najlepiej.

Mimo swej karykaturalnej postawy, pan Pamfiliusz Schabengauch von Saperdepiks był lubianym wszędzie, gdziekolwiek dał się poznać bliżej, ale już co u szlachty, to miał względy i fawory nad wszelki wyraz.

Bo też po prawdzie łączył w sobie wszystkie przymioty, aby zjednać sobie przydomek poczciwej duszy u świata, a poczciwego Niemca u szlachty. Jowialny, uczynny, przyjacielski, mógł zgodzić się z każdym charakterem i temperamentem, zastosować się do wszelkich wymagań i względów umiał włożyć się w każdą sytuację, a w urzędowem swem działaniu, jak mówił sam głośno i otwarcie, przyjął za główną zasadę:

—*Keine Sekatur! keine Plackereien.*

— *Bez szykan! bez dokuczań!*

Z tem wszystkiem łączył mnogie niepospolite zalety towarzyskie: jak najlepszy oboista świstał na flecie, umiał wszystkie gry zwyczajne, uczestniczył ochoczo w każdej zabawie, na zawołanie

grzymkę z Medjolanu do Lourdes. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w Lourdes dzieją się prawdziwe, wielkie cuda. Uzdrowienia postępowego wysychania mlecza pacierzowego, rozwiniętej gruźlicy płuc, gnicia kości i inne, które ujawniają się w Lourdes bez żadnej pomocy ludzkiej, w sposób nagły, są cudami widocznemi. Do r. 1905 naliczono 2,500 takich cudów. Zostały one stwierdzone również przez lekarzy niewierzących, którzy, podobnie, jak wierzący, są dopuszczani do biura stwierdzeń. Uznano je za uzdrowienia nadzwyczajne, przekraczające wszystko, co lekarze mogą zaobserwować. A od r. 1905 wielkie cuda w Lourdes są nie mniej liczne.

Ale — dodaje ten wybitny znawca medycyny — w Lourdes dzieją się cuda, które bezpośrednie działanie Boga stwierdzaią tak samo wyraźnie, jak najcudowniejsze uzdrowienia; są to cuda, które dokonują się w duszach, cuda nawróceń, cuda wspaniałomyślności.

Cuda nawróceń.

Słuchałem spowiedzi w Lourdes, mogę to śmiało powiedzieć, dzień i noc. Łaskę cudowną mogłem wówczas niejako rękami dotykać. Penitenci sami mówili: tu człowiek spowiada się i korzy zupełnie inaczej, niż gdziekolwiek indziej. Cudów, które tam przeżyłem nie jestem w stanie opisać, Jeden tylko fakt: Stałem przed grotą, gdy podszedł do mnie pewien lek rz. Nie wiedziałem, czy jest wierzącym, czy nie Przechadzaliśmy się tam i z powrotem; nagle lekarz stanął i rzekł: muszę się wyspowiadać. Człowiek ten przybył do Lourdes jako niewierzący i chociaż nie był świadkiem żadnego cudu, poczuł się nawróconym, wyspowiadał się, komunikował i był, jak w niebie. Nawrócenie jego, sądząc z listów, jest trwałe.

Gdy ogłosiłem w dziennikach medjolańskich wiadomość o zamierzonej pielgrzymce do Lourdes, pewien ojciec rodziny prosił, by go zapisać na liście uczestników. Człowiek ten chory był na wysychanie mlecza pacierzowego i nie mógł się poruszać. Miał nadzieję, że w Lourdes odzyska zdrowie. Był biedny. W jednym z dzienników medjolańskich prosiłem o niezbędną pomoc pieniężną. Wówczas zgłosił się do mnie jakiś pan, który cierpiał na tę samą chorobę, ale miał ją dopiero w pierwszem stadjum. Oto — rzekł — ma ksiądz 400 lir na podróż dla owego chorego. Potrzebuję tylko 200 — odpowiedziałem. Niech ksiądz weźmie 400, mimo, że jestem niewierzącym i nie wyznaję żadnej religji".

Pan ów nie wiedział sam, dlaczego to robi, ale z czynu swego był bardzo zadowolony. Chory ojciec rodziny prosił w Lourdes Matkę Najśw. nie o uzdrowienie, lecz o łaskę szczęśliwej śmierci. Wracał do kraju w radosnem usposobieniu i wkrótce zmarł. Jego dobroczyńca ozdrowiał szybko — na duszy. Odzyskał wiarę, po wielu, wielu latach przystąpił do sakramentów św. — został tysiącznie wynagrodzony przez Marję za swój szlachetny postępek. „To są przykłady cudownych nawróceń jakie sprawia Dziewica Niepokalana" — dodaje ks. Gemelli.

Widziałem w Lourdes inne cuda. Cuda wspaniałomyślności i cierpliwości... Gdy widzi się nieszczęśliwych chorych w drodze do Lourdes i gdy się poznaje ich niezłomną nadzieję, strach ogarnia przed drogą powrotną. Nasuwa się pytanie, czy oni zdołają się pocieszyć, jeżeli będą wracali nieuleczeni. A przecież olbrzymia większość nie doznaje cudownych uzdrowień. Tem większe ogarnia zdumienie na widok rezygnacji, radosnej rezygnacji w cierpieniu. A ta godna podziwu cierpliwość w noszeniu cierpień nie jest tylko chwilowem usposobieniem. Ciągle słyszy się: stan mój nie jest lepszy, ale czuję się dobrze; albo: jestem bardzo szczęśliwy, zostałem pocieszony wewnętrznie od chwili gdy byłem w Lourdes".

---

szedł łapać ryby lub polować na zwierza, a co nadewszystko, nie zraził się żadnym żartem i nigdy nie wymówił się od żadnej pijatyki.

Gdziekolwiek też w urzędowym objeździe pojawił się w dom szlachecki, był gościem arcypożądanym, wszędzie przyjmowano go otwartemi ramionami.

Poczciwy Schabengauch nigdy nie podnosił kontrabandy, a jak który z podwładnych zastąpił go w tem strażników, to mało nie płakał z współczucia i zmartwienia, bo jak mówił, on strasznie kochał Polaków i polską szlachtę.

Niech tylko zdarzyło się gdzie liczniejsze grono polskie, a przyszło do nieodzownych kielichów i wiwatów, to aż serce skakało słuchając pana Pamfiliusza Schabengaucha.

W takich razach puszczał zupełnie wodze językowi, i zapominając od razu o swej galicyjsko-austryackiej narodowości, wywnętrzał się z właściwą sobie bonhomją i otwartością:

— Ja mam nazwisko niemieckie, no to cóż? *pani dobrożeju*, ja nie jestem żaden Szwab! ja kocham Polaków! Polacy to wielki naród! *pani dobrożeju!* niech mi kto po wie co na Polaków, to ja zaraz pójdę za drzwi! niech żyją Polaki!

I do łez rozczulił poczciwą szlachtę i wszyscy na wyścigi biegli do jego ramion, ściskali i całowali jego nabrzmiałe policzki.

— Poczciwy Niemiec!

— Takich nam dajcie!

— Chwat co się zowie! — odzywały się zewsząd głosy.

A pan Pamfiliusz Schabengauch von Saperdepiks wpadał w jeszcze większy ferwor, i z pocieszny akcentem prawił dalej niepowstrzymany:

— Ja znam polską historję, ten Sobieski! ho! ho! *ein grosser Man, pani dobrożeju*! a Jan III.! *noch grösser, pani dobrożeju*! a Kościuszko! ten Kościuszko, no to on także jeszcze większy, *pani dobrodzieju!* A Głowacki! Partek! Partek! *pani dobrożeju!*

I płakała i śmiała się pochlebiona w swej dumie narodowej szlachta. *C. d. n.*

## Z Archidiecezji krakowskiej

### Rekolekcje zamknięte

**W Domu Rekolekcyjnym** Ojców Salwatorjanów w Trzebini odbędą się:

**Dla wdów**: rozpocz. 22 paźdz. o godz. 8 ej wiecz., zakończenie 5 paźdz. rano.

**Dla panów**: rozpocz. 28 paźdz. o godz. 8 wiecz„ zakończenie 1 listopada rano.

**Dla pań** z inteligencji: rozpocz. 12 list. o godz. 8-ej wiecz., zakończenie 16 listopada rano.

**Dla kapłanów**: rozpocz. 25 list. o godz. 8 wiecz., zakończenie 29 listopada rano.

**Dla pp. rolników**: rozpocz. 10 grud. o godz. 8-ej wiecz., zakończenie 14 grudnia rano.

**Dla pp. maturzystów**: rozpocz. 27 grudnia o godz. 8-ej wiecz., zakończenie 31 grudnia rano.

Osoby poszczególne mogą również odprawiać rekolekcje zamknięte. Przy zgłoszeniach prosimy podawać szczegółowy adres. — Należy przywieźć z sobą koc i ręcznik. Wysokość opłat nie jest oznaczona. Wpłaca się przeważnie 15 do 20 zł. jednorazowo z całem utrzymaniem.

**Adres: Trzebinia 2. OO. Salwatorjanie.**

### Święto Chrystusa-Króla się zbliża

**i będzie uroczyście obchodzone w naszych parafjach. Katolicki Kraków będzie obchodził tę uroczystość w ostatnią niedzielę października (27. X.)**

**Szczegółowy program uroczystości poda Sekretarjat Ligi Katolickiej w następnych numerach.**

### Zawiadomienie.

W kościele OO. Cystersów w Mogile, przed ołtarzem cudownego P. Jezusa w dniu 21 września, jako ostatnim dniu oktawy, została odprawiona Msza św na intencję tych wszystkich, którzy w czasie odpustu w Mogile nawiedzając obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w lasku, złożyli ofiarę na światło i upiększenie kapliczki leśnej.

## Listy do Redakcji.

### Z życia Polaków we Francji w departamencie Marne.

Od jednego z naszych Czytelników we Francji otrzymujemy list. Może nie wszystkim czytelnikom Dzwonu ten list się będzie podobał, bo dotyczy spraw dusz i Jezusowego w sercach królowania. Umieścimy go jednak choć w skróceniu, żeby 1) zaznaczyć, że Dzwon sprawę odnowienia dusz w Chrystusie gorąco popiera i 2) żeby okazać braciom na obczyźnie, że bierzemy żywy udział w tem wszystkiem co ich tam daleko od nas boli czy raduje. Zresztą w innych diecezjach Polski istnieją lub powstają Towarzystwa, które mają na celu opiekę nad emigrantami, my zanim takie towarzystwo zorganizujemy pamiętajmy przynajmniej w pismach o naszych braciach emigrantach, którzy tej łączności bodaj duchowej z nami pragną. Ich troski są naszemi troskami, wszak to dzieci naszych wsi i miast i to dzieci nieraz bardzo opuszczone. Ale dajmy już głos naszemu Sz. Korespondentowi:

* * *

Żyjemy tu obecnie pod znakiem wielkiego odnowienia i naprawienia wszystkiego w Chrystusie. Pobudką do tego były ostatnie Misje urządzone przez X. Juljana Unszlichta, który gorliwie się zajął naszą opuszczoną kolonją. Nie zostały też bez echa głosy w prasie tak tutejszej jak i w Polsce, zamieszczane przez podpisanego. Misja polska w Paryżu z X. Rektorem Łagodą pamiętała o nas przysyłając nam czasem księdza polskiego, tak że mogliśmy i w polskiej mowie głoszonych kazań wysłuchać i do sakramentów św. przystąpić.

Lecz prawdziwą ucztą duchowną była dla nas 10-dniowa misja zorganizowana przez Misję Polską w Paryżu a dawana przez X. J. Unszlichta. X. Unszlicht nie bał się zaglądnąć w każdy kąt niosąc pomoc i pociechę religijną naszym opuszczonym rodakom w Chalons sur Marne, Ste Menchould, Vitry le Francois, Anglure, Epernay i t. d. Udział rodaków był wielki, a już gremjalnie stawili się w Chalons sur Marne i Epernay, dając tem dowód, że Polak i na obczyźnie wśród niedowiarków nie zapomina o Bogu i wierze św. i czeka tylko, by ktoś ziarno nauki Bożej w sercach posiał. Ale wspomnieć muszę, że mieliśmy i tu pewne koło ludzi, którzy bronili się przed urządzeniem misji jak przed ogniem, i w czem mogli przeszkadzali, ale to nic nie pomogło, bo ci, którzy misji łaknęli ich szeregi opuścili, tak że cały ten sprzeciw spełzł na niczem i misja św. się odbyła. Na Mszy św. i kazaniach była siła ludzi a i do spowiedzi tłumnie przystąpili. — To też z żalem naprawdę głębokim żegnaliśmy odjeżdżającego misjonarza.

Od misji znać u nas zwrot na lepsze, sekciarstwo i pijaństwo upadło, a czytelnictwo dobrych pism się wzmogło. — Ale muszę wspomnieć i o jednej rzeczy bardzo smutnej. Jeden z tutejszych księży francuskich zapytał nas czy wszystkie katolickie dziewczęta w Polsce tak się niedobrze prowadzą jak tutejsze. Z rumieńcem wstydu na twarzy wyjaśniliśmy mu, że tak nie jest, że u nas wiara i dobre obyczaje jeszcze kwitną, a te tutejsze zbłąkane dziewczęta to nawet prawdę powiedziawszy nie Polki. Ale daje to dużo do myślenia i opieka duchowa nad emigrancja jest konieczna, bo cóż dziwnego, że wśród niedowiarstwa jakie tu nieraz panuje wiele dusz może się zatracić.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia Sz. Czytelnikom Dzwonu. *Andrzej Strojek.*




### Poświęcenie gmachu Instytutu Misyjnego w Lublinie.

15 września rb. odbyła się w Lublinie konsekracja wielkiego ołtarza w kościele św. Jozefata przy Instytucie Misyjnym. Ołtarz, wykonany wedle pięknego planu ks. Prof. dr. Kołpińskiego z białego marmuru kararyjskiego, jest w stylu romańskim. Konsekracji dopełnił JE. Ks. Arcybiskup Ropp, założyciel tego Instytutu.

Następnego dnia odbyło się poświęcenie gmachu Instytutu Misyjnego, rozbudowanego staraniem zarządu w przeciągu ostatnich dwóch lat. O godz. 5-ej po poł. na uroczystość przybyli: JE. XX Biskupi Fulman, Przeździecki i Łoziński, wojewoda lubelski p. Remiszewski, rektorowie: uniwerstytetu ks. prał. Kruszyński, Bobolanum, o. Smodlibowski. seminarjum duch. ks. inf. Z. Kwiek, kapituła lubelska, prowincjał Jezuitów O. Machnicki, ks. prał. Okolo-Kułak, liczne duchowieństwo oraz zaproszeni goście w liczbie około 100 osób. Zebrani zwiedzili lokal uczelni, urządzony prakty-

cznie, wygodnie i estetycznie, zbudowany korytarzowym systemem: w podziemiach mieści się kuchnia, refektarz, spiżarnia; na parterze duża sala „solemis“, kaplica wschodnia, parlatorjum, mieszkanie ojca duchownego i rektora, oraz zakrystja i kościół obrz. łacińskiego. Na pierwszem piętrze — bibljoteka, aule wykładowe i kilka cel, zaś na p.2-em cele kleryckie. Sale, pokoje i kurytarze duże, jasne, pełne światła i powietrza.

Ceremonję rozpoczęły przemówienia Ks. Metropolity Roppa i rektora ks. kan. Chwiećko, którzy przesdtawili historję rozwoju uczelni oraz ideowe jej przeznaczenie i potrzebę, poczem, po odśpiewaniu „Veni Creator“ w kościele, duchowieństwo procesjonalnie obeszło dom ze śpiewem psalmów a Ks. Arcybiskup odmówił modły i pokropił ściany wodą święconą.

## Z Ziemi Świętej.

**Przywrócenie piątkowej Drogi Krzyżowej na ulicach Jerozolimy. Niepewność sytuacji. — Bojkot Żydów ze strony ludności arabskiej.**

Dnia 13 ub. m. powrócił do Jerozolimy arcybiskup Valerio Valeri, delegat apostolski Egiptu, Palestyny i Abisynji. Przed odjazdem z Rzymu Mgr. Valeri w czasie długiej audiencji złożył Ojcu św. sprawozdanie z sytuacji w Palestynie.

W dniu powrotu do Jerozolimy wziął udział w Drodze Krzyżowej, która odbywa się co piątek na ulicach świętego miasta, a którą podczas krwawych rozruchów zawieszono. To przywrócenie publicznego nabożeństwa jest dowodem, że życie w Jerozolimie powraca do normalnego stanu. Gubernator angielski zezwolił na chodzenie po ulicach miasta do godz. 9-ej wiecz.; przedtem wolno było chodzić tylko do g. szóstej i pół. Rozporządzenie to niewątpliwie przyczyni się do uspokojenia ludności, która nabierze przekonania, że niema niebezpieczeństwa nowych ekscesów.

Mimo to wiele osób nie dowierza obecnemu spokojowi w Palestynie. Tem się tłumaczy, dlaczego chrześcijanie, przechodząc, przez dzielnice mahometańskie, ciągle jeszcze nakładają turbany. Na murach wielu domów w dalszym ciągu widzi się znak krzyża, który namalowano w początkach krwawych wypadków, celem pouczenia powstańców, że są to mieszkania chrześcijańskie. I rzeczywiście domy chrześcijan nie doznały bezpośrednich uszkodzeń: oszczędzali je zarówno mahometanie, jak i Żydzi. To wyjaśnia także, dlaczego podczas powstania arabskiego tak wiele ludzi znalazło schronienie w różnych klasztorach, a zwłaszcza u ojców Franciszkanów w Casa Nova.

Obecnie ludność mahometańska zaczęła bojkotować Żydów. Arabom nie wolno kupować u sjonistów; nie mogą też nic im sprzedawać. Ten bojkot zaczyna sjonistom dokuczać, ponieważ mają wielkie trudności przy nabywaniu środków żywności.

## Socjaliści przeciwko budowie katedry w Katowicach.

Zarówno organ PPS. „Gazeta Robotnicza“, jak i pismo niemieckich socjalistów „Volkswille“ prowadzą akcję przeciwko budowie katedry w Katowicach. Wysuwając hasła demagogiczne, zbliżone do tych, któremi posługują się marksiści w Rosji bolszewickiej. Socjaliści śląscy prowadzą kampanję, aby pieniądze zamiast na katedrę przeznaczyć na budowę szkół i domów robotniczych.

W Rosji bolszewickiej pod tym pretekstem nawet zamknięto szkoły i cerkwie, analfabetyzm jednak i położenie mieszkaniowe nie tylko nie zmieniło się na lepsze, ale, jak sami nawet socjaliści przyznają, uległo znacznemu pogorszeniu w stosunku do poprzedniego stanu. (KAP)

## Kongres międzynarodowego Związku urzędników chrześcijańskich.

W tych dniach odbył się w Monachjum czwarty kongres międzynarodowego związku chrześcijańskich stowarzyszeń urzędniczych. Związek założony został w r. 1921; posiada obecnie przeszło 600.000 członków i obejmuje chrześcijańskie stowarzyszenia urzędnicze z Niemiec, Austrji, Węgier, Szwajcarji, Francji, Holandji, Belgji, Polski i Czecho-słowacji. Przewodniczącym jest Habermann z Hamburga, sekretarzem generalnym Tessier z Paryża, sekretarzem dr. Thiele ze Strasburga i skarbnikiem Nauta z Amsterdamu.

Obrady trwały dwa dni; uczestniczył w nich również przedstawiciel ministerstwa pracy Rzeszy niemieckiej. M. in. wygłoszony był referat o polityce płac. Referat doszedł do następujących konkluzji: Z powodu nadprodukcji osób wykształconych, płace urzędnicze na całym świecie ustępują zarobkom robotników. W płacach poszczególnych stopni pracy urzędniczej coraz bardziej zanikają różnice. Następuje niwelacja, a mechanizm rynku podaży i popytu burzy moralnie uzasadnioną równowagę pracy i wynagrodzenia. Oświecone mieszczaństwo i przedsiębiorcy nie ujawniają dostatecznego zrozumienia niebezpieczeństw takiego rozwoju rzeczy, który przekształca się w materjalną i duchową proletaryzację urzędników.

O ekonomicznej sytuacji urzędników mówił sekretarz generalny Tessier. W dyskusji brali udział przedstawiciele stowarzyszeń francuskich, niemieckich, polskich, czecho-słowackich i holenderskich.

## Co św. Teresa Założycielka mówi o nauce?

»Z przerażeniem nieraz myślę o tych trudach, z jakiemi uczeni, szczęgólnie zakonnicy (w czasach św. Teresy nauką zajmowali się przedewszystkiem duchowni a zwłaszcza zakonnicy) zdobyli te wiadomości, które teraz bez żadnego trudu, dość że zapytam, mnie służą na pożytek. I mieliżby być ludzie, którzyby nie dbali o skorzystanie z takiego skarbu? Nie daj Boże«.

**ODCZYT** p. t. „Udział Katolickiego Związku Polek w Akcji Katolickiej“ wygłosi p. Dr. Estreicherowa w sobotę 12 X. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku, Rynek Główny 9 I piętro. — Goście mile widziani.

**SKŁADKI:**

**Na odnow. kość. Bożego Ciała w Kr. — P. Kotarba 3 zł.**

*JERZY ST. POLACZEK.*

# Sen o wiośnie.

Dokończenie.

Torbę dziadowską rozwinął, wyjął z niej białą figurkę Dzieciątka i o dłoń samotnego świątka ją oparł. Łzy mu ciurkiem po gębie spływały, uśmiechał się lękliwie i słowem Bożem błogosławił świętych.

— Orędowniku zaginionych... pocieszycielu zbłąkanych zmiłuj się... zmiłuj... zmiłuj...

Mrok gęstniał coraz bardziej, śnieżycą wściekłą pluł, mrozem tęgim ziemię pod noc opasował. Dziad do wierzby przypadł i modlił się; ale znużenie pokładało go raz po raz na płachtę puszystą a miękką, nożyska ciążyły okrutnie, sen nachodził. — Odpocznę zdziebko, i pójdę! — pomyślał — We wsi dziada ugoszczą i przenocujom — ludziska nie złe, zasobne, dadzą co się patrzy, Hej!...

Podciągnął kapotę, bo ziąb dziurami wdzierać się począł, kikut zewlókł pod siebie, łeb baranicą nakrył i w pnisko się wtulił. Ciepło jakieś dziwne, łaskotało mu powieki, do wnętrza zazierało mięciuśko, otulało giry zmarzłe, i piersi i serce, że oczy zalepiać się jęły bielutką firanką coraz bardziej, świat zakrywać, oddalać... gubić w zapomnieniu... Spojrzał na figurkę świątka, przez cieplutką zasłonę i uśmiechnął się.

Maleńki Jezusek, na biało bielony, stał przed nim. Śnieg stopniał pod dziecięcemi stopami, zieloność wykwitła pierwiosnkami i skowronki zbudziła. Ciepło ziemię ogarnęło, wiosna szła. Dziad przeżegnał się i w piersi odsłonięte bić się począł.

— Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata!...

Jezus malutki na drogę wyszedł. Jasność cudowna padła na łąki koniczynne, zagony wyhaftowała zielenią, drzewa listowiem młodziutkiem przystroiła. Wiosna była.

— „O Jezu, adyć to wiosna... rychtyg wiosna, skowronki są... o i boćki“... — radował się dziad, chlipiąc.

Spojrzał na figurę przywierzbną i łzy mu źrenice przysłoniły. Święty Antoni niósł na ręku Dzieciątko i uśmiechnął się do Jezuska, na łąkach wianuszki wijącego.

— Cud! cud!... Boże odpuść mej grzesznej duszy!... szepnął dziad.

A Jezus maleńki, pątnik odpustowy, drogą wierzb kwitnących ku wsi szedł, tysiącem skowronków szarych otoczon, miedzami pól szedł za pługiem srebrnym, złote ziarna rozsiewał, gniazda bocianie błogosławił i ludzi i zagrody. — Wiosna już wiosna... mój Jezu!... szepnął dziad.

* * *

O świcie znaleźli ludzie pod opuszczoną figurą, zmarzłego dziada. Siedział oparty o wierzbę, uśmiechnięty, zaciskając w zgrabiałych rękach małą figurkę Jezusa. Pół wsi wyszło na drogę dziwowaniem okrutnym gnane. Świątek zawdy samiuteńki stał teraz z Dzieciątkiem bieluśkiem ku wsi patrzącem. Starzy przysięgali, że Jezusek w dziadowskim ręku stał dawno temu wiele dziesiątek lat, aż go raz burza zerwała i w świat uniosła. I uwierzyli w cud.

---

# Czy ustawa o święceniu niedzieli obowiązuje jeszcze w Krakowie?

Abraham Markus Grünwald, handlarz owoców przy ul. Brackiej l. 8, grosista, od szeregu miesięcy uprawia handel w każdą niedzielę i święto. Trzy razy we święto o 8 i pół rano, o 11, i o 1 zajeżdżają wozy z platformami, naładowane paczkami rozmaitych owoców i jarzyn następnie paczki te przenoszą do sklepu, poczem zaraz chmara odbiorców transportuje wózkami ręcznemi po kilka paczek do drobnych handlarzy, co sprawdził przed dwoma miesiącami wezwany przez podpisanego posterunkowy.

Mimo moich kilkakrotnych interwencyj jak również doniesienia protokólarnego profanacja świąt katolickich przez wyżej wymienionych trwa nadal.

*Piotr Biel.*

---

## *Kto?*

*z Szan. Czytelników zechciałby się zająć rozsprzedażą Dzwonu w parafji czy w włosce w której jeszcze nikt się tem nie zajmuje zechce się zgłosić pisemnie pod adresem: Administracja Dzwonu Niedzielnego', Kraków ul. Wolska 6. Należy załączyć polecenie od swego ks. proboszcza. Niesprzedane numery przyjmujemy z powrotem! Jeśli sami katolicy nie poprą prasy katolickiej, to niewierzący napewne jej nie poprą!*

---

## Skrzynka na listy

**J. Kor w W.**: Listy z bliska i z daleka do redakcji pisane, to prawdziwa pociecha. Tak jak Pan czekasz na Dzwon i witasz go, jak sam powiadasz, jak miłego gościa, tak i redakcji każdy list Czytelnika jest drogim, nawet wtedy kiedy znajdują się w nim i pewne zarzuty. Chętnie je przyjmujemy i w miarę sił będziemy się starać brakom zaradzić. Naturalnie w miarę sił. — Wyrażasz Pan życzenie, by w Dzwonie było więcej kartek; odpowiemy Panu, że narazie to niemożliwe, bo i tak co miesiąc dajemy 8 stron dodatku nie podwyższając ceny. A papier, druk, klisze, i administracja kosztuje. — Za zjednanie 2 nowych abonentów serdecznie dziękujemy — niech Pan pamięta o naszem piśmie i nadal zjednywa dalszych abonentów. — Niech czynią to wszyscy czytelnicy Dzwonu a i kartek będzie można dać więcej.

**N. N. Kocm**: Chyba Pan żartujesz że zagadki obrazkowe w Dzwonie są za trudne, czy niewyraźne. Niech Pan dobrze się obrazkowi przypatrzy, a szukana osoba czy rzecz łatwo się znajdzie.

**P. A. S. Rychw.** Hasło „swój do swego, po swoje“ powinno być już dawno w Polsce zrozumiane. Ale bez nienawiści, bez krzyku, bez wygrażań! Ma Pan słuszność twierdząc, że dla Polaków byłoby dość chleba w Polsce, gdyby go tylko szukać umieli i nie zanosili każdego zapracowanego grosza do obcych i to może jeszcze na wódkę. Panie drogi! oświaty, oświaty nam brak i to nas gubi! Niech Pan pracuje w swojem otoczeniu i niech Pan aż do znudzenia Polakom powtarza, że z handlu skórkami króliczemi czy nawet starem żelaziwem żyją na świecie tysiące ludzi, a we Francji n. p. zbierają te rzeczy do paradnych aut i zawożą do składów i fabryk. Może o tem jeszcze obszerniej kiedy napiszemy. — Prosimy częściej nam coś pisać.

# Różne wiadomości.

**Powsz. Wystawa Krajowa w Poznaniu** została tak jak to było zapowiedziane zamknięta 30. września. Zamknięcie wystawy zostało dokonane w sposób bardzo uroczysty przy udziale premjera Świtalskiego i kilku ministrów. Wystawę zwiedziło około 5 miljonów osób, które wpłaciły przy wstępie **na wystawę** 4 i pół miljona złotych; wystawców było 6000 a z tego prawie trzecia część została nagrodzona.

**Ministerstwo skarbu** ukończyło już prace nad przygotowaniem projektu budżetu na rok 1930/31. Ogólna suma wydatków w planowanym budżecie jest przewidziana na dwa miljardy i dziewięćset trzydzieści miljonów.

**Dr. Streseman niemiecki minister spraw zagranicznych zmarł nagle** na atak sercowy 3 października. Zmarły położył olbrzymie zasługi dla odbudowy powojennych Niemiec a w ostatnich czasach słyszeliśmy wiele o jego wystąpach na Konferencji w Hadze, gdzie zdołał wywalczyć rychłe opróżnienie Nadrenji. Do Polski odnosił się nieżyczliwie.

**Jeszcze Waldemaras.** Waldemaras, który jak wiemy sam wycofał się z życia politycznego Litwy, miało świadczyć, że obecny rząd i tak bez niego nieda sobie rady w wielu sprawach. Ponieważ zwolennicy jego a zwłaszcza organizacja „Żelazny Wilk“, podnoszą głowę, przeto nowy rząd zarządził różne środki ostrożności, aby przypadkiem nie doszło do przewrotu.

**Pogrzeb kardynała Dubois**, odbył się w Paryżu 1 października. Na nabożeństwie żałobnem w katedrze w Notre Dame obecni byli przedstawiciele Prezydenta republiki francuskiej, członkowie rządu, liczni przedstawiciele izb ustawodawczych, członkowie korpusu dyplomatycznego, kardynałowie, biskupi, oraz olbrzymie tłumy publiczności.

Polskę reprezentował ambasador Chłapowski i kard. Hlond, który w otoczeniu duchowieństwa polskiego odśpiewał, podobnie jak i inni kardynałowie, modły żałobne.

Wieczorem wszystkie wejścia do katedry Notre Dame zamknięto i w obecności wyłącznie duchowieństwa złożono trumnę kardynała Dubois w krypcie, gdzie spoczywają ciała wszystkich arcybiskupów Paryża.

**Uniwersytet wileński obchodzi uroczyście 350 rocznicę swego powstania.** Na te uroczystości mają wyjechać do Wilna: Marszałek Piłsudski, oraz ministrowie Świtalski, Czerwiński, Zaleski, Prystor, Car i Staniewicz. — Jak wiadomo uniwersytet w Wilnie założył król Stefan Batory a ks. Piotr Skarga był pierwszym jego rektorem.

**W Rzymie bawiły w ostatnich czasach 2 polskie pielgrzymki jubileuszowe;** jedna z Warszawy licząca 500 uczestników, druga ze Śląska w liczbie 425 osób. Pielgrzymkom przewodniczy kilku dostojników kościelnych.

**W pierwszych 9 miesiącach bierzącego roku rozstrzelano w Rosji 5.136 osób,** z tego w czerwcu rozstrzelano 1113 osób, w lipcu 2176. — I to się nazywa wolność proletarjacka!

**Nowy tydzień bolszewicki** będzie liczył tylko 5 dni, które będą nosić nazwy: dzień Marxa, Lenina, Kominternu, Industjalizacji (t. zn. uprzemysłowienia) i Komuny. — Nic nowego! Francja w czasie wielkiej rewolucji bawiła się też takiemi zabawkami, dziś jednak zarzuciła je i nazywa dni i miesiące tak samo jak cały świat.

**Szkoły będą obchodzić 31. października „dzień oszczędności“.** Celem tego dnia ma być przyzwyczajenie dzieci do oszczędzania, bo tylko oszczędność i praca stanowią o dobrobycie narodów.

**Opłaty od radjoodbiorników** z dniem 1. października zostały podwyższone i będą wynosić za rok 36 zł czyli 3 zł za miesiąc.

**Flota polska rośnie wciąż.** Polska marynarka handlowa powiększy się wkrótce o 2 nowe parowce transportowe i o statek szkolny „Pomorze“; nadto zakupiono w Danji statki służące do połowu ryb na pełnem morzu. Obecnie flota polska liczy 37830 ton.

**Pielgrzymka robotniczej młodzieży belgijskiej w Watykanie.** Dnia 27 września b. r.

Ojciec św. przyjął pielgrzymkę robotniczej młodzieży chrześcijańskiej z Belgii w liczbie 1.500 osób. Pielgrzymce towarzyszyli kard. van Roey, Prymas Belgji, oraz Msgr. Micara, nuncjusz w Brukseli. Przed wejściem do Watykanu, młodzi robotnicy belgijscy uformowali oddział na esplanadzie przed bazyliką watykańską, rozwijając 350 sztandarów. Pielgrzymi podzieleni byli według zawodów, a w każdej grupie znajdowała się pewna liczba osób w ubraniach od pracy. Robotnicy przynieśli Papieżowi małe podarki, wykonane przez przedstawicieli poszczególnych zawodów. Ojciec św. dokonał przeglądu pielgrzymki w salach książęcej i królewskiej i pobłogosławił sztandary dwóch nowych stowarzyszeń; następnie w przemówieniu zaznaczywszy, że jest szczęśliwy z powodu przybycia takiego zastępu młodzieży, nazwał tę audiencję jedną z najpiękniejszych w ciągu całego roku. Papież zreasumował obowiązki apostolstwa w słowach: „Jedność i karność“. „Jedność tworzy siłę“. Po przemówieniu Ojciec św. udzielił błogosławieństwa obecnym, oraz Belgji.

---

**Rolnicy!** Czy wiecie jaka jest jedna z ważnych przyczyn, że u nas jeszcze tyle biedy po wsiach? — Że nie umiemy dobrze uprawiać ziemi. Żeby się tego nauczyć, trzeba czytać książki o uprawie roli.

**Czy macie** już w waszej parafji zorganizowaną rozsprzedaż dobrych, katolickich książek i pism? Dlaczego nie? Nigdzie nie braknie takich co chcieliby zarobić parę złotych! Niech Ligi parafjalne, pomyślą o tem. Zapytania kierować do Sekret. Jener. Akcji Katolickiej. Kraków, Wolska 6.



Poszukajmy sternika okrętu!

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonr 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.